

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA I ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Cekawistyczna próba wskrzeszenia endeckich „wojskowych” pomysłów

Była dotychczas jedna, jedyna może dziedzina naszego życia państwowego, w której egoizm partyjny — z wyjątkiem endecków i komunistów — podporządkował się racji stanu, zasadzie „salus Reipublicae suprema lex”. Dziedzina tą było wojsko, była siła obronna państwa.

Wszystkie partie polskie (z wyjątkiem obu skrajnych: zastojowej endeckiej i wywrotowej komunistycznej), nie wyrzekając się zresztą przez swe sejmowe przedstawicielstwo prawa kontroli budżetu wojskowego — jednak stronili od wściebstwa w sprawy wewnętrzne, organizacyjne wojska.

Nie czynili tego — jak już zaznaczyliśmy — tylko dwie partie: komuniści (ze zrozumiałych względów) i endecy, którzy przed majem 1926 roku wszystko robili, by „owładnąć” wojskiem, (pamiętne są wszak cudaczne pomysły prof. wet. Stefana Dąbrowskiego i ambitne plany gen. Sikorskiego), nadać mu piętno „swoiste”, t. j. charakter „bogoojczyznianej” organizacji.

Pozatem jednak — przynajmniej to trzeba — partie polskie przeważnie stronili od wniebiania się w wewnętrzno-organizacyjne sprawy wojska, instynktownie czując, że jest to zbyt subtelna dziedzina, by w nią wleść można w butach, zabłoconych na wiecach, zbyt delikatna, by ją traktować można w rozgarze politycznych hasel dnia, rozgrywki międzypartyjnej o władzę.

Obecnie jednak — jak się zdaje — próbują ciekawości pójść śladem endeckim, próbują, czyby się nie udało również i spraw organizacyjnych wojska wciągnąć w wir aktualnej politycznych.

Dziś w organie partyjnym CKW znajdujemy taką próbę. Oto wysuwa się tu znowu sprawę kompetencji Generalnego Inspektora Armii, jego stosunku do urzędu ministra spraw wojskowych i do szefa sztabu głównego.

Znamy dobrze tę śpiewkę. Nie jest ona ani oryginalna ani nowa. Między r. 1924 a 1926, gdy twórca polskiej armii był w Sulejówku, a „pakt lanckoroński” miał walory realne, trójgłos prof. St. Dąbrowskiego, gen. Sikorskiego i mec. Liebermana występował to samo tak długo, póki na „trzecim moście” wśród huku armat i trzasku karabinów maszynowych stanowczo i gruntownie uciszono zapędy szlachetnej trójki.

Obecnie znowu „Robotnik” próbuje przywrócić „aktualność” tej sprawy, która wszak — jeśli się głębiej zastanowić — była jednym z głównych motorów wypadków 12 maja 1926. Nie powiada właściwie organ ciekawo nic nowego i oryginalnego, a eskamotuje poprostu „argumenty” najlepszego weterynarza między „znawcami armii”, prof. Dąbrowskiego.

Jedna jest tylko różnica. Oto gdy endeckom wyraźnie chodziło wtedy o antydemokratyczną armię, o owdzielenie wojskiem przez elementarstwo — to dziś ciekawo niby to „demokracji” upomina się o prawo wściebstwa w aparat organizacyjny wojska. „Żadna demokracja — pisze dziś „Robotnik” — nie może cierpieć tego, aby ją pozbawiono wpływu na sprawy wojska”. Jest to oczywiście nadużycie słowa „demokracja”, które w zastosowaniu do wojska równa się przepolitykowaniu, a więc i rozkładowi armii.

Ale „Robotnik” idzie jeszcze dalej. Oto utrzymuje on, że u nas w wojsku „wskrzeszono tradycje hetmanów”, które „przyczyniły się do upadku Rzeczypospolitej”.

Dobrze, że organ ciekawo powołał się na „tradycje hetmanów” i na przyczynę upadku Polski pod koniec 18-go wieku.

Właśnie bowiem „tradycje hetmanów” i walki, jakie z Chódkiewiczami, Koniecpolskimi, Zółkiewskimi, Sobieskimi staczało, sejmowładztwo 17-go stulecia — wykazują nam w perspektywie dziejów grozę wściebstwa partyjnego w sprawę wojskową. Od Kirchholmu po Wiedeń, od 1605 po 1683, przez całe stulecie „Wielkich Hetmanów”, wielkich bitew i zwycięstw, wije się tragiczna nić: sejmowładztwo i rozwiergane partyjniczo, paraliżujące się zamierzenia genialnych wodzów, unieść stwiające wyniki najświetniejszych czynów oręża polskiego. Jeśli dojdzie do źródeł upadku Polski — to widzimy przede wszystkim zmarnowanie działań wojskowych wskutek przestępu partyjnicstwa i hipertrofii sejmowładztwa.

Winni o tem pamiętać wszyscy, którzy ze spraw wojska dla swych małostkowych celów rozgrywkowych pragną uczynić widowisko dla gawiedzi wyborczej.

Coraz bardziej zaostrza się sytuacja w Indjach Karabiny maszynowe w akcji

LONDYN, 24.4 (A. T. E.). W Peszawarze wydarzyły się wczoraj krwawe rozruchy Hindusów. Garnizon angielski zmuszony był do otwarcia ognia z karabinów maszynowych. 12 hindusów jest zabitych, 20 rannych. Liczba zabitych i rannych żołnierzy angielskich nie jest ustalona.

Przebieg zaś w Peszawarze był następujący: tłum hindusów rzucił się na dwa samochody pancerne, które zatrzymał, oblał benzyną i podpalił. Dwa żołnierze znajdujący się we wnętrzu, spłoneli żywcem. W innym miejscu tłum rzucił się na sierżanta angielskiego, który jechał na tocykiem i zamordował go siekierą. Na wiadomość o rozruchach pojawiły się oddziały wojsk angielskich oraz kompanie wojsk kolorowych, które zostały obrzucone przez tłum kamieniami. Wojska użyły broni palnej. W mieście przywrócono spokój. Po ulicach krążą gęste patrole wojskowe.

Na skutek wypadków w Peszawarze zarządzono na ulicach Lahore ostre pogotowie. Z Lahore odeszły posiłki wojskowe do Peszawaru. Rozruchy wydarzyły się również w Madrasie.

LONDYN, 24.4 (A. T. E.). Z Peszawaru donoszą, że podczas wczorajszych rozruchów ulicznych odnieśli rany: wiceprezydent policji oraz jeden z wyższych oficerów policyjnych. Wczoraj w Kalkucie podczas eskortowania przez stolicę miasta hindusów uwieczonych za złamanie ustawy o monopolu solnym, tłum usiłował odbić aresztowanych i obrzucił eskortę kamieniami. Napastników rozepędzono.

LONDYN, 24.4 (A. T. E.). Sekretarz Ghandiego, Mahaduw Desai, został aresztowany z 7 ochotnikami w chwili, gdy nieśli oni worki z solą, wydobytą z morza.

gu z misją sowiecką w Szwecji. Bliższych powodów tego zatargu Sobolew w swym piśmie nie podaje.

Najbardziej ciekawą częścią jego oświadczenia stanowią rewelacje, dotyczące działania zagranicznego GPU: Sobolew stwierdza, iż czekiel kontrolują wszystkie ruchy sowieckich dyplomatów oraz zaznacza, iż grozi mu zamordowanie przez agentów zagranicznego GPU.

Śladem Biesiedowskiego Rewelacje b. sowieckiego dyplomaty

PARYŻ, 24.4. — (Rps.). — B. sowiecki attache morski w Sztokholmie, Sobolew, nadesłał do redakcji pisma „Poslednija Nowosti” oświadczenie, w którym tłumaczy pobudki swego twierdzenia z Sowietami. Sobolew twierdzi, iż nigdy nie był członkiem partii komunistycznej i że wezwanie do powrotu do Rosji równało się dla niego skazaniu na karę śmierci. Z listu Sobolewa wynika, iż od dłuższego czasu pozostawał w zatargu z misją sowiecką w Szwecji. Bliższych powodów tego zatargu Sobolew w swym piśmie nie podaje.

Najbardziej ciekawą częścią jego oświadczenia stanowią rewelacje, dotyczące działania zagranicznego GPU: Sobolew stwierdza, iż czekiel kontrolują wszystkie ruchy sowieckich dyplomatów oraz zaznacza, iż grozi mu zamordowanie przez agentów zagranicznego GPU.

Śmierć głodowa grozi 3 milionom Chińczyków

LONDYN, 24.4.—A. T. E.—Z Szangaju donoszą, iż komitet amerykański dla walki z głodem w Chinach ogłosił alarmujący raport, w którym sygnalizuje, iż w północno-wschodnich prowincjach Chin zasiano tylko 20 proc. ziemi, wskutek czego śmierć głodowa zagraża w lecie r. b. 3 milionom chińczyków. W początkach r. b. w prowincji Szansi zginęło według raportu

komitetu amerykańskiego 2 miliony chińczyków wskutek śmierci głodowej. Komitet oświadcza, iż niezbędna jest szeroka pomoc międzynarodowa, aby ocalić głodujących chińczyków od śmierci. Generalowie chińscy prowadzą wojnę zgrabiając się przepuszczać pociągi z żywnością przez terytorium działań wojennych.

Komunista nie może być obywatelem Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 24.4. — (Rps.). — Sąd federalny Stanów Zjednoczonych wyjaśnił, iż przynależność do partii komunistycznej stanowi prze-

szkodę dla uzyskania obywatelstwa Stanów. Zdaniem sądu, świątopogląd komunistyczny sprzeczny jest ze świątopoglądem, na którym oparta jest konstytucja Stanów. Jest to więc okoliczność, która uniemożliwia nabycie praw amerykańskiego obywatelstwa.

Jutro pogodnie

Dziś w całej Polsce o g. 8 r. było przeważnie dość pogodnie. Temperatura wahała się od 7 st. w Pucku do 17 st. w Pińsku.

W Warszawie o g. 8 r. 13 st., o g. 10 r. —

Jutro pogoda naogół słoneczna i ciepła z częściami wzrostem zachmurzenia z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz na północnym zachodzie Polski. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płać dziś: Za dewizy i banknoty amerykańskie: Nowy Jork 8.888, Montreal 8.886, banknoty Stn. Zjednoczonych, w zależności od wielkości odcinków 8.85% i 8.84% oraz kanadyjskie 8.83%.

Za dewizy europejskie: Londyn 43.27½, Zurich 172.56, Paryż 34.93, Bruksela 124.27, Mediolan 46.68½, Amsterdam 358.30, Praga 26.38, Sztokholm 239.28, Kopenhaga 238.25, Oslo 238.27, Wiedeń 125.45, Berlin 212.46, i Gdańsk 173.05.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE

4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 121.25. Dolarówka 75.50 w żądaniu. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 54.25. 8 proc. L. Z. Miejskie 76.50. Bank Polski 175.50. Bank Handlowy 118. Bank Dyskontowy 117. Bank Zw. Sp. Zar. 71.50. Kijewski 55. Siba i Świątło 102. Cukier 30.50. Węgiel 52. Lilpół 25.50. Modrzew 9.75 w żądaniu. Starochwice 19.50. Tendencja utrzymana.

Pożar w fabryce sukna straty wynoszą przeszło 25 tys. zł.

LWÓW, 24.4. — P. A. T. — W fabryce sukna Ramana Zurawskiego w Leszkowie, pow. sokalskim wybuchł wielki pożar, który zniszczył dach fabryki oraz około 30 bel wełny i 30 bel przędzy oraz urządzenia fabryczne. Straty wynoszą około 25.000 zł. Ogień powstał wskutek zapalenia się łożyska maszyny.

W Locarno, zostało zagubione. Z okazji drugiej konferencji haskiej, odbyła się w Hadze wystawa dokumentów, dyplomatycznych. Miasto Locarno nadesłało na wystawę historyczne złote pióro, które jednak nie zostało odesłane z powrotem. Władze holenderskie czynią energiczne poszukiwania.

Zaginęło złote pióro, którem podpisywany został układ w Locarno

PARYŻ, 24.4. — A. T. E. — Z Hagi donoszą, iż historyczne złote pióro, którem podpisywano układy

w Locarno, zostało zagubione. Z okazji drugiej konferencji haskiej, odbyła się w Hadze wystawa dokumentów, dyplomatycznych. Miasto Locarno nadesłało na wystawę historyczne złote pióro, które jednak nie zostało odesłane z powrotem. Władze holenderskie czynią energiczne poszukiwania.

Krwawa libacja poświęteczna Z siekierą na szwagra

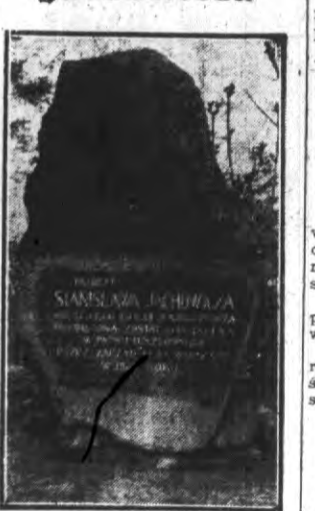
Przy ul. Włochowskiej nr. 19 w czasie rodzinnej libacji wynika sprzeczka na tle osobistych porachunków, pomiędzy Andrzejem Wiśniewskim (Włochowska 10) a szwagrem jego Wincentym Rudnickim.

Po godzinie gdy Rudnicki wyszedł na podwórze, wówczas Wiśniewski schwytał siekierę i zadał mu cios w głowę.

Lekarz pogotowia stwierdził ranę rąbaną i po opatrunku — przewoził Rudnickiego w stanie ciężkim do szpitala na Czyste.

Wiśniewskiego zatrzymano w 23 komisariacie.

Ku czci Jachowicza



Kamień pamiątkowy w Parku Ujazdowskim.

W Parku Ujazdowskim, odwiedzanym licznie przez dzieci, nastąpił wkrótce uroczyste odsłonięcie kamienia pamiątkowego ku czci wielkiego Przyjaciela dziatwy i bajkopisarza Stanisława Jachowicza.

Na kamieniu wyryto następujący napis:

Pamięć: STANISŁAWA JACHOWICZA, miłującego dzieci bajkopisarza poświęcona została ta tablica w Parku Ujazdowskim przez zarząd m. st. Warszawy w 1930 roku.

Strzał z rewolweru obezwładnił pijanego

Święta jeszcze nie skończyły się — tak przynajmniej rozumie zamieszkały przy ul. Czernałkowskiej 181 Marjan Karasch, który upił się z tego powodu i uzbrojony w siekierę i kawałki cegły zaczął grozić domownikom.

Wezwany przed. Radzikowski po wyczerpaniu całego zapasu łagodnych słów zmuszony był wystrzelić z rewolweru, by w ten sposób obezwładnić i rozbroić awanturnika.

Wypadku z ludźmi nie było.

6 uderzeń młotkiem w głowę szwagra

Co tam było między nimi niewiadomo — dość, że dzisiaj rano przy ul. Górczewskiej 48, Henryk Baranowski (Górczewska 57) napadł na swego szwagra 20 l. Marcina Matosińskiego zadając mu tępym narzędziem a właściwie młotkiem 6 ran tłuczonych głowy. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Wiadomo tylko, że Baranowski był pijany.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki

Dziś „Carmen”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy

Dziś Dom złamanych serc
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Nowy

Dziś „Szalony dzień” i „Dardamelle”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni

Dziś „Maman do wzięcia”
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Budowa szkół na kresach wschodnich

Wprowadzenie w życie przymusu szkolnego, wysunęło na czoło zagadnień współczesnego szkolnictwa problem budowy szkół. Szczególnie aktualną jest ta kwestja na Kresach Wschodnich, gdzie do niedawna je-

dzie zostanie w powiecie dubieńskim wnet wykończonych przeszło 10 szkół powszechnych w której to liczbie znajduje się 6 szkół siedmioklasowych. Należy tu wymienić siedmioklasówkę z sześcioma równoległymi oddziałami w Dubnie, która kosztuje pół mil-



Projekt szkoły 7-klasowej w Dubnie.

szcze, szkoła na wsi była unikatem, gdyż rząd rosyjski — jak wiadomo — o oświatę nie dbał, w najlepszym razie traktował ją po macoszemu. Z tej więc prostej przyczyny wszystkie prawie szkoły powszechne na Wołyniu, mieliły się i w wielu wypadkach jeszcze się mieszczą do dnia dzisiejszego w zwykłych wiejskich chatkach.

Dopiero w kilku ostatnich latach, zo stała rozwinięta na szeroką skalę, akcja budowy szkół, energicznie prowadzona przez władze szkolne i ogromnie popierana przez miejscową ludność.

Najlepiej to charakteryzuje powiat dubieński, gdzie Sejmik, samorządy gminne i inspektorat szkolny, wzięły się razem zgodnie za rękę, by w możliwym najkrótszym czasie, na terenie powiatu wybudować szereg szkół powszechnych, których budowa jest wprost palącą. Dzięki tej właśnie budującej zgo-

jona złotych, jest prawie już na wykończeniu, do użytku zostanie oddana z początkiem nowego roku szkolnego. Jak również wkrótce w tym samym powiecie zostaną wykończone siedmioklasowe szkoły: w Młynowie, Teszuchowie, Zdobicy, Jezioranach i Iwaniu. Nadto buduje się cały szereg szkół niżej zorganizowanych w różnych miejscowościach, które w wielu wypadkach w porozumieniu z inspektorem szkolnym, ludność buduje samorzutnie.

W ten sposób przedstawia się budowa szkół powszechnych na Wołyniu w powiecie dubieńskim.

Energiczna ta akcja zaspakajająca potrzeby garnącej się do oświaty ludności i pomocy samorządów, rok rocznie przybiera coraz konkretniejsze kształty istotnego zaspokojenia potrzeb lokalnych, szkolnictwa na Kresach.

Łabędzie i dzieci



Łabędź to nie byle ptak, nie jakas tam smokla kura, czy brudna gęś.

Ma w sobie tyle majestatu i godności, że mimowoli otaczamy go większym niż inne ptaki szacunkiem. Najmilszym dla łabędzi jego objawem jest fakt, że nie decydujemy się w sto sunku do nich na tę poufałość, która pozwala nam inne ptaki zjadać. Naj-

wyżej obokujemy mu ogon i skrzydła.

Z chwilą wyruszenia dziecięcego na jazdu na parki i ogrody miejskie, zacieśnia się przyjaźń młodej falangi z łabędziami, które zapewne też lubią swych małych przyjaciół.

Któż bowiem ich nie lubi?..

Dobra wiara hindusa czyli podróż na stojąco

Historja poniższa przekonać nas winna i-o o niezwykłej cierpliwości i wiary w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości hindusów — co nie jest zbyt pocieszające dla anglików i-o o hojności obywateli amerykańskich i III-o o skuteczności reklamy w prasie.

Said Abdul Hafis jest właścicielem taksówki nr. 189 w Bombaju. I oto dnia pewnego obwoził on po mieście przez dzień cały jakiegoś bogatego amerykańskiego pasażera, poczem odstawił go ostatecznie do portu, gdzie ów amerykański pasażer wsiadł na okręt obiecując, że przysię mu należność za jazdę przez stewarda okrętowego.

Zaledwie jednak amerykański znalazł się na pokładzie, okręt ryknął na cały głos potężnym gardłem swej syreny i powoli i majestatycznie wyniósł się z portu na pełne morze.

Abdul Hafis nie zmartwił się tem jednak i wierząc w uczciwość amerykańską, nie opuszczał od tej chwili portu. Mijały dni i tygodnie a taksówka nr. 189 nie zjeżdżała ze swego stanowiska: stała ona nieruchomo na swym posterunku, przy jej kierownicy Abdul Hafis nieruchomo wyczekiwał na swego pasażera, jedynie licznik obracał się bezustanku i wybił wcięż bardziej fantastyczne ilości kilometrów.

Koleży upartego hindusa śmieli się zeń i stał się on niewyczerpanym tematem dla ich drwin. Wreszcie niezwykła ta sprawa doszła do wiadomości policji i ta ogłosiła cały ten wypadek w kilku piśmiech.

I oto amerykański ów podróżując dalej po Indjach przeczytał dnia pewnego o niezwykłym zaprawde stoicyzmie

(taksówka wcięż stała w porcie) hindusa i przysłał mu przez konsulat amerykański czek na sumę, która o wiele przewyższała należność nawet

tak wielką, jaka wypadła za ową podróż na stojąco.

Podobno za pieniądze te Abdul Hafis nabył sobie dwie nowe taksówki.

Listy na płytach gramofonowych



Aparat z pocztówką - płyta; w owalu jej wynalazca.

Karty pocztowe, długie listy miłosne, czy treści handlowej — wydają zupełnie z użycia.

Pocóż bowiem mozolić się przez długie godziny nad wypracowaniem kilkudziesięciu słów, skoro ostatni wynalazek daje możność „nagrać” na płycie formatu karty pocztowej, to wszystko, co chciałoby się wypowiedzieć ukochanej osobie, lub nie wypłacalnemu dłużnikowi i to w od-

powiednim tonie, pełnym wzruszenia, czy wściekłości.

Nowowynaleziona płyta ma tę wyższość nad dotychczasowymi próbami podobnego rodzaju, iż może być „wygrana” przez każdego, najzwyklejszy aparat gramofonowy; „nagranie” jej, czyli wypowiedzenie treści listu i utrwalenie go na płycie również ma nie następczą poważniejszych trudności.

Skarżysz się na brak klientów?

Spróbuj ogłosić się w dziale „Gdzie Najlepiej Kupować”

Manifestacje antywojenne w Londynie

W czasie obrad konferencji morskiej w Londynie, ulicami miasta przeciągnął wielki pochód antywojenny, z krzyżem na czole demon-

strantów oraz odpowiednimi transparentami.

Demonstranci, po manifestacjach przed pałacem St. James, w którym

odbywały się obrady konferencji mocarstw, rozeszli się do domów, nie zakłócając nigdzie spokoju.



Pochód manifestantów na jednej z ulic Londynu.

SALON GDANSKI

Zgoda 8, róg Jasnej

EMIL PAGES

ODWET LOSU

Nowela

Red Longham wiedział, że po powrocie w pierwszych czasach strzec się powinien każdej rzeczy i każdego człowieka. Oczywiście dawna historia musiała być zapomniana i nikt w bogatym milionerze, powracającym z Syberji, nie domyślał się dawnego małego urzędnika banku Stuartha.

A jednak sam Red myślał właśnie o tej odległej przeszłości, gdy przed oczyma jego coraz wyraźniej wyrażała wyspa. Honolulu.

Longham poczuł nieprzewidywane pragnienie krótkich odwiedzin wysp Hawajskich. I zresztą nie nie ryzykował.

Nie posiadano go nawet nigdy o współudział w kradzieży w banku Stuartha. Tak dalece był ostrożny, tak starannie obmyślił swój czyn, że cała odpowiedzialność spadła na Archimbaulta, kolegę biurowego, zupełnie niewinnego głupca. Aresztowany, uznany za winnego, skazany na pięć lat więzienia, ten idjota Archimbault zastanawiał się zapewne jeszcze nad tem, jakim sposobem wpadł w zasadzkę i kim był złodziej rzeczywiście — Longham uśmiechnął się. Ciasny mózg jego ofiary nie był zdolny wyświ tłać prawdy.

Myłła ta ostatecznie wpłynęła na jego postanowienie. Pewnym krokiem szedł po kamienicach przystani. Był dziś Redem Langham, amerykańskim milionerem, który w północnej Syberji zdobył majątek na handlu futrami. Któż o tam wia-

dzie mógł, że spędził cztery lata w Szanghaju, korzystając z zamieszek w tym podzie chcińskim, by zmienić tam podejrzane papiery wartościowe, zlikwidować sprawę kradzieży w banku Stuartha.

Rzucił okiem wokół i dreszcz radości wstrząsnął jego jestestwem. Nareszcie znowu widział miasto amerykańskie! Południe było na wszy stkich zegarach miejskich. Tłumy urzędników opuszczały biura, śpiesząc na drugie śniadanie do lokali restauracyjnych. Longham oprzeć się nie mógł pokusie spożycia dobrego śniadania, podobny do tych beztrojskich ludzi o spokojnym sumieniu.

W kilka minut później już siedział przy stole, pomiędzy maszynistką z biura „China Mail” i pomocnikiem pralni chemicznej, który wszystkie potrawy zalewał sosem pomidorowym.

Po śniadaniu, mając jeszcze trzy godziny czasu przed sobą, kroczył zwołna ulicą, tonącą w ogrodach i prowadzącą na szczyt wzgórza. Zrazu ulica przedstawiała się, jak wspaniała aleja z dworkami z obu stron; później jednak domy trafiały się rzadziej i ukazywały się pola: ananasów, bananów, palm kokosowych, pola ryżowe — całe bogactwa cała umiętła i wspaniała kultura wysp Oceanu Spokojnego. Za palmami zaś ciągnęła się gęsta wspaniałych lasów Hawaj,

Mimowoli przyspieszył kroku.

Gdyby był spostrzegł się wcześniej, byłby zawrócił z drogi. Zobaczył ich dopiero w ostatniej chwili na wzgórzu — tych dziwnych robotników drogowych. Dziwnych — zaiste. Ubrani byli w ubrania w białe i niebieskie paski — umundurowanie hańbiące więźniów kryminalnych, którymi byli w istocie.

Longham przypomniał sobie nagłe, że niektórych aresztantów, których sprawowanie na to zasługiwało, dla dokonania kary skierowano na wyspy Hawajskie — przeważnie fałszerzy i złodziei. Żyli tutaj na względnej stopie wolności, wypełniając różne prace, pomiędzy innymi naprawę dróg. Wobec tego, iż nie byli to niebezpieczni przestępcy, a dozorczy nie odstępowali ich nigdy, wypadki ucieczki nie zdarzały się prawie nigdy.

Longham chciał ich minąć pośpie sznie, lecz w chwili, gdy przechodził koło ostatniej grupy, zbliżył się do niego jeden z dozorców. Longhrama przeszedł dreszcz.

Czego chciał od niego ten policjant? Wyprostował się w mimowolnym odruchu i uniósł głowę.

Jakże dobrze uczynił! Tamten prosił go o rzecz banalną, prostopu o ogień do papierosa. Po oddaniu tej przysługi, milioner odrzucił własny papieros, gdy wtem usłyszał szepot z drugiej strony gęstwy: — Halo! Longh!

Longh!... Musiał tutaj być Archimbault w umundurowaniu więźnia Wystraszony spojrział w kierunku, skąd dochodził go głos i ujrzał mówiącego.

Był to naprawdę dawny towarzysz z banku Stuartha.

Porwany paniką, zaczął uciekać. Na chwilę zdawało się, że będzie uratowany. Archimbault nie ukazywał się na ścieżce za nim. Chciał już obradzić inny kierunek dla zmiany śladu, gdy Archimbault, przedostawszy się przez gąszcz, zagroził mu drogę...

W oczach jego palił się ogień szaleństwa... W długich godzinach samotności dość miał czasu zastanawiać się nad biegiem wypadków, które rzuciły go na dno hańby. Dziś zaś poznał prawdę, ucieczka Longha wyjaśniła mu wszystko. Wiedział już teraz, kim był winowajca i miał mu zapłacić za jego krzywdę.

Rzucił się na niego. Strzał przesył ciszę lasu. Postać ubrana w białe i błękitne paski, zwała się na zieloną darninę. Z szyi jego sączyła się krew.

Przeraził, przeciągły gwizd za brzmiał w powietrzu. Z tamtej strony drogi dozorcę spostrzegli zniknięcie Archimbaulta i rozpoczęli pogoń.

Longham stracił głowę: mogli go znaleźć tutaj przy trupie! Był obecnie już nie zrodziejem tylko, lecz i mordercą. Porwał się do ucieczki przez gąszcz krzaków... Przeskakując przez ciało Archimbaulta, doznał wrażeń, że ten się poruszył...

Napotkawszy po drodze próżne auto, dostał się z powrotem na okręt. Umieściwszy się w miejscu najmniej widocznym, śledził ruch w przystani w śmiertelnej trwodze. Czy zjawia się tutaj, zanim „Nil” wypłynie na morze? W chwili, gdy okręt kierował się już na wody oceanu, czerwone auto policji ukazało się w przystani.

Znaczyć to tyle, że Archimbault nie skonał i przemówił. Wiedziانو już dziś, kim jest w istocie Red Longham.

Morderca uśmiechnął się. Kilka dni zaledwie dzieliło go od następnego portu sprowadzającego,

Jak zostanie zorganizowany Superbank

BAZYLEA, 24.4. — P. A. T. — Organizacja wewnętrzna Banku Wyplat Międzynarodowych przewiduje rozdzielnie całego personelu Banku na 4 klasy.

Do pierwszej wejdzie prezes Mac Garrath i jego zastępca osobisty Fraser.

Do drugiej klasy wejdą: dyrektor generalny Quesnay i kontroler generalny dr. Hulse, pełniący jednocześnie funkcje zastępcy dyrektora generalnego.

Następna kategoria pracowników stanowią dyrektorzy: sekretarz generalny Pilotti, szef depart. Lokat Marcel van Zeeland (brat Pawła van Zeeland, wicegubernatora Banku Belgijskiego) oraz szef departamentu łączności z bankami centralnymi. To ostatnie stanowisko jest chwilowo nie obsadzone aż względu na to, że p. Siepmann, któremu zostało zafiarowane, nie mógł obecnie opuścić Banku Angielskiego.

Czwarta kategoria obejmuje szefów sekcji: administracyjnej, rachunkowej i innych. Kierownictwo

sekcji giełdowej powierzone zostanie przedstawicielowi Japonii, prawdopodobnie obejmie je p. Takizawa. Jeżeli to będzie możliwe, prezes i dyrektor generalny przeprowadzą w ciągu przyszłego tygodnia z wymienionymi powyżej osobami narady nad organizacją instytucji i przystąpią do angażowania personelu.

W skład zarządu Banku wejdzie maximum 20 — 30 osób plus personel pomocniczy — daktylografki, buchalterzy itd. Da to w ogólnej liczbie 70 — 80 osób. Stosunkowo tak niewielka liczba współpracowników pozwoli na znaczne oszczędności w porównaniu z sumami, przewidzianymi na Bank w planie Dawesa w sumie 1.500.000 dolarów rocznie.

Po zakończonej wczorajszej sesji, która zblżyła do Rady administracyjnej banku zapanowały optymistyczne na jego rozwój i spodziewano się, że regularnie odbywane spotkania dyrektorów banków centralnych wpłyną w sposób pomyślny na wielkie międzynarodowe zagadnienia ekonomiczne.

Strajk w Carycynie

MOSKWA, 24.4. — (Rps.). — W państwowych sowieckich zakładach metalurgicznych w Carycynie (Stalingradzie) wybuchł strajk robotników, spowodowany przez brak arty-

kułów spożywczych w mieście. Pracujący robotnicy domagają się przywrócenia prywatnej sprzedaży artykułów spożywczych.

Kongres dzieci, zorganizowanych jako związki bezbożników

RYGA, 24.4. (A. T. E.). „Komunist” donosi, że podczas świąt Wielkanocnych odbył się w Odessie zjazd dzieci należących do organizacji „bezbożników”. W naradach wzięło udział 500 dzieci z różnych miejscowości Ukrainy, przyczem przemówienia wygłaszano w 5 językach ze

względem na udział w zjeździe dzieci mniejszości narodowych. Z odczytanego sprawozdania wynika, że 50% dzieci uczęszczających do szkół sowieckich, należy do organizacji „bezbożników”. Zjazd uchwalił utworzyć radę, która będzie kierować propagandą antyreligijną wśród dzieci.

Konferencja „rozkładu jazdy” w Palermo

W dniach od 7 do 12 kwietnia r. b. odbyła się w Palermo konferencja międzynarodowa w celu opracowania rozkładu jazdy towarowych pociągów w relacjach międzynarodowych. Szczegółowo omawiano sprawę przewozu towarów i pasażerów oraz ładunków ulegających przedkierowaniu zespulu, na okres czasu od 15.V 1930 r. do 15.V 1931 r. Na konferencji osiągnięto dalsze usprawnienie przewozu ładunków w komuni-

kacji Polski z innymi krajami przez przypięszenie biegu pociągów i skrócenie czasu ich oczekiwania na połączenia z innymi pociągami na stacjach węzłowych i granicznych, jak również opracowano trasę niektórych nowych kierunkach między innymi przez porty Gdańsk i Gdynię. W konferencji brali udział ze strony polskiego Ministerstwa komunikacji naczelniczy wydziałów inż. K. Włodek i dr. Zawojcki oraz starzy referent K. Klimacki.

Z sali sądowej

Drugi dzień rozpraw przeciw dezertermordercy

Dzisiaj, w drugim dniu rozpraw przeciw dezertermordercy Osińskiemu, zabójcy s. p. st. post. J. Bęczkowskiego odbyły się dalsze badania świadków. Z kolei powołani lekarze-psychjatri, dr. Mitkus i por. lekarz Jęzewski wydalili następującą opinię: Oskarżony szeregowiec Osiński psychicznie jest zdrow, natomiast jest osobnikiem psychopatycznym. Głównymi cechami jego charakteru są: niecierpliwość psychiczna, zmienność nastrojów, wrażliwość i przesadna ambicja. W chwili dokonywania inkryminowanego czynu

oskarżony był podrażniony chęcią założenia mu kajdanek przez posterunkowego, wskutek czego powstała w nim silna reakcja afektywna, która doprowadziła do tragicznego końca.

Reasumując powyższe, lekarze orzekli: Osiński rozumiał istotę i znaczenie zarzucanego mu czynu, jednak możliwość kierowania swym działaniem posiadał zmniejszoną jako osobnik psychopatyczny będący pod wpływem afektu. Wyroku w tej sprawie przypuszczalnie oczekiwać można jutro.

W sytuacji „in flagranti” Kochanek ponosi śmierć z ręki zdradzonego męża

Antoni Jaborski, gospodarz ze wsi Wola Małkowska, podejrzewał swą małżonkę, Józefę, o zdradę. Wieząc jednak jej zakłopotanie i przy sięgom — zaniechał wszelkich w tym kierunku wymówek.

Przez okres kilku lat pożycie małżonków było szczęśliwe. Dopiero, gdy sąsiedzi „wzieli” dobrze na język p. Józefę — w Jaborskim znówu odżyły dawne, dręczące go podejrzania.

Znowu w domu zapanowała niezgoda. Tym razem Jaborski nie dawał wiary tłumaczeniom małżonki. Dowiedziawszy się wreszcie od maleńkiej ciotki, że podczas jego nieobecności częstym gościem była sąsiadka, Józef Jaborski postanowił się zemścić.

Oto w dniu 26 lipca ub. r. zapowiedział żonie, że udaje się na odpust do sąsiedniej wsi Walliszewa, poczem wyprawił wszystkich domowników w pole — sam zaś udał się w drogę. Po chwili jednak niepostrzeżenie powrócił do domu, ukrywając się za plecem na skrzyni. Dla pewności Jaborski przykrył się płaszczem, oczekując z szesnastu o-

chem na to, co miało potwierdzić jego domysły.

Po chwili w izbie zjawiła się żona, a wkrótce przybył i Józef Figura, witając się czule z Jaborską.

Przekonawszy się wkrótce, że zdrada małżonki nie budzi żadnych wątpliwości — Jaborski jak opętany wyskoczył z ukrycia i chwycił wytek od maglowania — dzielił nim po głowie Figurę, który z jękiem skończył się z Józefą i po kilku godzinach, wskutek pęknięcia podstawy czaszki — skonał.

Jaborski postawiony został w stan oskarżenia o zabójstwo z premedytacją.

Sprawę tę rozwałzył sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Dudy.

Po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności sprawy — sąd uznał Jaborskiego winnym zabójstwa w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką zniewagą i skazał go za to na 6 miesięcy więzienia.

Obronę wnosili adw. B. Żegilewicz. (4).

Wzrastające niebezpieczeństwo raka i zastraszająca śmiertelność niemowląt gnębią Syreni Gród

Stolica naszą pochwalili się może wielce pocieszającym faktem — zmniejszania się liczby zgonów. Rok ubiegły według statystyki dał zaledwie 13.4 zgonów na każdy 1000 mieszkańców, podczas, gdy w latach przedwojennych cyfra ta wynosiła aż 78.2.

Pomimo to znajdziemy jednak wiele powodów do troski i zmartwień, jeśli tylko spróbujemy wydobyc nieco więcej o danych, dotyczących tej właśnie sprawy. Przekonamy się wówczas, jakie choroby czynią największe wśród żywych Warszawy spuszczenia i czego strzec się należy.

Więcej przede wszystkim — uważa ogólna: ze względu na śmierć należy się strzec — być mężczyzną... Mężczyźni bowiem więcej umierają niż kobiety, a z tego wniosek — że i krócej żyją. Tak, tak. Hulaszce życie i zabranie zdrowiem nie wychodzi na dostatek panom stworzenia.

GRUŻLIKA ZMNIEJSZA NIECO SWE OBFITE PLONY.

Najwięcej, bo niemal szóstą część wszystkich zgonów w Warszawie w roku ubiegłym, spowodowała gruźlica. Ogółem w roku tym zmarło w stolicy 14.729 osób, w tem — 2431 na gruźlicę! Jest to cyfra wciąż jeszcze bardzo wysoka, jeśli zważymy, że w Berlinie, Hamburgu, a nawet Wrocławiu, który uchodzi za „niezdrówę” miasto, umiera na gruźlicę dwa razy mniej osób niż w Warszawie. Pomimo to — porównanie z poprzednimi latami rok ubiegły wykazuje znaczną poprawę stosunków pod tym względem, bo kiedy w roku 1927 na gruźlicę umierało 28 osób na tysiąc ludności, to w roku ubiegłym — 22.

Ubóstwo, niski poziom kulturalny, a przede wszystkim fatalne warunki mieszkaniowe, ogromnie utrudniają walkę z gruźlicą.

Jest więc gruźlica w dalszym ciągu klęską społeczną Warszawy, zabierając wiele ofiar zśród ludzi młodych, przed którymi leżało wiele lat pożytecznej pracy, ale rozmiary jej powoli zmniejszają się i pozwalają wierzyć w dalszą poprawę w następnych latach.

RAK — DRUGA, KŁĘSKA WARSZAWY

Podczas, kiedy gruźlica zmniejsza nieco swój straszliwy plon — druga

wielka choroba, rak, potęguje swą śmiertelną aktywność, zbierając coraz obfitsze żniwo śmierci. Na straszoną tę chorobę zmarło w stolicy, w roku ubiegłym — 1047 osób — o 60 więcej, niż w roku ubiegłym.

Podobnie jak zagranicą, gdzie w wielu miastach liczba zgonów spowodowanych rakiem, przewyższa już obecnie liczbę zgonów z powodu gruźlicy, tak i w Warszawie, acz w stopniu słabszym, śmiertelność z powodu raka po wojnie systematycznie wzrasta.

WZRASTAJĄ SAMOBÓJSTWA I ZABÓJSTWA

Stolica, podobnie jak inne wielkie miasta europejskie, zdradza tendencje w kierunku powiększenia się liczby zgonów z powodu zamachów samobójczych. W roku ubiegłym zmarło 316 samobójców, co czyni o 41 wypadków więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Zatrważającym jest wzrost liczby zgonów z powodu popelnionych zabójstw. Już w roku 1927 notowaliśmy w stolicy naszej 53 ofiary zabójstwa, co dawało cyfrę ogromną, nie spotykaną w żadnym bodaj wielkim mieście na Zachodzie Europy. W roku 1928 — zarejestrowano 72 ofiary zabójstwa, a w roku ubiegłym — już nawet 84.

Czyżbyśmy mieli stać się osławionym z bandytyzmu Chicago — Europy?

ZATRWAJĄCA ŚMIERTELNOŚĆ NIEMOWLĄT

Wprawdzie — powiedzmy sobie najpierw na pociechę — ostatnie dwa lata przyniosły bardzo wybitne zmniejszenie się śmiertelności niemowląt w stolicy. W latach 1924 — 25 umierało w stolicy rocznie 15 dzieci w 1 roku życia na 1000 noworodków, podczas gdy w roku ubiegłym cyfra ta spadła do 12.6. Ale pomimo to — wysoka śmiertelność dzieci Warszawy nie przestaje górować nad wszystkimi miastami środkowej i zachodniej Europy (w Amsterdamie np. umiera tylko 4 dzieci na 1000 noworodków).

Potworną jest jednak dopiero śmiertelność dzieci nieślubnych. W roku ubiegłym liczba dzieci nieślubnych stanowiła zaledwie 7 procent ogółu noworodków, a natomiast jeśli chodzi o zgony — wśród zmarłych niemowląt trzecią część stanowiły noworodki nieślubne. Jeśli na 100 noworodków ślubnych umarło w roku ubiegłym 9.3, to na 100 nieślubnych noworodków zmarło przeszło połowa, bo 56.1.

Cyfra, dotycząca śmiertelności niemowląt, posiadają wiele smutną wymowę. Szczególniej — jeśli chodzi o niemowlęta nieślubne. Możemy stąd łatwo wywnioskować sobie, że nietylko niski poziom higieny i kultury, a także fatalne warunki mieszkaniowe — posiadają niszczący wpływ i decydują o wielkiej liczbie zgonów niemowląt.

Około czterdziestu dodatkowych kredytów

na poniedziałkowym plenum Rady Miejskiej

Zwołane na poniedziałek plenum Rady Miejskiej ma do rozpatrzenia około 40 pozycji kredytów dodatkowych, częściowo nie zatwierdzonych na poprzednim posiedzeniu, częściowo uchwalonych w międzyczasie przez komisję finansowo - budżetową.

Kredyty dodatkowe dotyczą wszystkich niemal wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, a więc: opieki społecznej, oświaty, tramwajów, gasowni, rzeczni, zakładów oczyszczania miasta i t. d.

Niestety, mieliśmy rację!

Projekt przepisów o przymusie kanalizacyjnym odbywa dalszą wędrówkę po ratuszu

Pisząc o zaakceptowaniu przez komisję prawną Rady Miejskiej projektu przepisów o przymusie kanalizacyjnym, wyrażiliśmy obawę, by wdrożka jego na plenum Rady, trwająca już zgorą dwa lata, znów nie przedłagała się.

Pozornie był to już finisz tej wędrówki. Okazuje się jednak, że niestety mieliśmy i tym razem rację.

Przeprawy nie znalazły się na porządku obrad poniedziałkowego plenum Rady, ponieważ projekt został przekazany jeszcze do zaopiniowania komisji finansowo - budżetowej.

Jak dobrze będzie, zależy od tam znów kilka miesięcy i obecna Rada już ewentualnie nie zdąży go uchwalić.

Oszklony unikat wyrusza na ulice Warszawy

Dyrekcja autobusów wypuszcza w najbliższych dniach na ulice Warszawy nowy typ autobusu.

Jak donosiliśmy już wóz ten nie będzie odpowiadał wysuwaniem przez nas stale postulatowi — wprowadzenia drugiego wyjścia z boku autobusu na jego przedzie.

Całą „nowością” nowego wozu będzie oszklenie tylniej platformy i wprowadzenie zasuwanych drzwi, co uniemożliwi wsłukiwanie, gdyż autobus nie posiada stopni, na których przy zasnieniu drzwi można byłoby wusiąć się.

Magistrat przychylił się do nowych propozycji Towarzystwa Kolejek Dojazdowych. Jak wiadomo, i mają mia termin, w którym sprawa ta musi być zaiatwiona.

To też kwestja ta znalazła się na porządku obrad poniedziałkowego plenum Rady Miejskiej. Przedtem jednak wypowiedzieć się musi komisja prawna, która z tego powodu przyspiesza termin swego posiedzenia i zbiera się prawdopodobnie w sobotę 26 kwietnia, lub w poniedziałek 25 kwietnia przed południem.

W parkach stołecznych Nie będzie łysin 200 robotników sieje trawę

Łysina nie jest rzeczą ani estetyczną, ani miłą.

Nawet w parku.

A czasami pod wpływem zmian atmosferycznych, tak jak w tym roku, część trawników wygnije i wówczas wśród zieleńi młodej trawy czernią się brunatne plamy gołej ziemi.

Trzeba czemprędzej łysiny te zlikwidować.

I to, co jest szczytem niedoścignitych marzeń niejednego łysego jak kolano

mężczyzny, udaje się z łatwością wydziałowi ogrodnictwa.

200 robotników zajętych jest obecnie przy obsiewaniu uszkodzonych trawników w parkach i ogrodach miejskich. A już wkrótce nikt nawet nie pozna, że były tam szpetne łysiny.

Żeby tak można było i z włosami.

Epidemie chorób zakaźnych zmniejszają się

W okresie od 14 do 19 kwietnia w Warszawie zanotowano w Warszawie 8 przypadków duru brzusznego (o 3 mniej, niż w poprzednim tygodniu), 23 — szkarlatyny (o 20 mniej), 58 — dyfteryji, 255 — odry (o 32 mniej), 9 — jaglicy (o 7 mniej), 1 — dżwicy karku i 1 — włośnicy, wrzescie 54 — gruźlicy (o 10 mniej).

Na szkołę, schroniska i wystawę kupiło miasto kilka nieruchomości

W roku budżetowym 1929/30 miasto nabyło ogółem 6 nieruchomości: przy ul. Karolkowej 45 na schronisko dla choraków; przy ul. Kolejowej na rozszerzenie elektrowni tramwajowej, przy ul. Lubelskiej 30/32 zabudowaną; na pomieszczenie dla bezdomnych; przy ogrodzie Krasieński (niezabudowaną) pod budowę gmachu szkolnego i na Kamionkę (niezabudowaną) na plac wystawowy.

Szkola zlodziejska

Dobry zlodziej musi przejsc szkole... Tak utrzymuje „branza” przestepcza.

Lotrzyk, jezeli jest poczatkujacym zlodziejstwem, styka sie tam miazra z bardziej o siebie wypracjonalnymi kompanami...

Przed wojna istniaty takie „szkoly” w Warszawie, na ul. Krochmalnej, Ostrowkiej i na Smocowskiej...

Przed kilku laty policja polska „nakryla” podobna „akademie” w jednym z domow przy ul. Krochmalnej...

W b. wieku miastach Europy i Ameryki — jak opiewaja kroniki — sa jakoby mocno zakonspirowane „organizacje przestepcow”...

Ostatnio „przymknieto” taką „wyzsza uczelnie” w Londynie, noszaca miano „uniwersytetu”...

Charakterystyczne, iz podczas jednego z tych „poglawdowych” wykladow jakis kształcacy sie sprytny opryszek skradl niepostrzezenie naczelnemu swemu dyrektorowi jego rzekomo „wlasny” portfel z pieniedzmi.

W tym wlasnie momencie wkroczyli silny sztab agentow sledczych. Cala „ferajna” z manekina i kierownikiem pomaszeralo do wziezienia.

Jak Jack Turnas zwyciezyl prokuratora Napad bandycki w sali sadowej

Rzecz dzieje sie w wysokim sadyzie w Meksyku. Przed trybunalem stoi jako oskarzony wysoki wielki drab o zwierzym pysku buldoga...

— Jezeli mi ja zdołacie dowiedc, owszem, w przeciwnym razie — nie. — Dowiedzenie jej panu nie przedstawi dla sadu zadnej specjalnej trudnosci.

— W takim razie przystapmy do sprawy. — Jako pierwszy swiadek zeznaje portier Centralbanku.

— Bylo okolo jedenastej rano, gdy przed podjazdem zatrzymalo sie biale wyswiglowe auto. Zanim zjadylem do brzo przyrzecz sie wysiadajacym z niego, mialem juz zarzucona petle lassa na szyje i stoczylem sie w dol ze schodow.

Nastepnym swiadcem jest kasjer banku. Opowiada on, jak dwu zaraskowanych bandytow wkroczylo na sapiro. Rozlegla sie zwykla w takich wypadkach rozglosna komenda: „prze do gory”.

Jack Turnas przez caly ten czas nie traci ani na chwile zimnego spokoju. Nie opuszcza on go nawet podczas struzoznaczego przemowienia, jakie wyglosza prokurator.

Prokurator przemawia a pracujacym. Mowa jego trwa przeszlo godzinę, wreszcie konczy on ja nastepujacymi slowy:

— Mam wiec nadzieje, ze wysoki sad jest przekonany o niezbitej winie Jacka Turnasa.

Zaledwie jednak padlo ostatnie slowo prokuratora, gdy z potrod publicznosci podnioslo sie kilku swietnie zbudowanych mlodszykow i jak na komende ruszilo sie z rewolwerami w reku w stron sadu.

Huknely strzaly, na sale wpadla policja. Wywiazala sie zaciekla walka.

Dwu sadownikow padlo na ziemie smiertelnie ranionych. Prokurator otrzal strazny cios, który padl z ryki wolnego juz Jacka Turnasa.

Wszystko rzucilo sie w paniczny ucieczke ku draztom. W przedlonku rozegral sie dalszy ciag zabartej walki pomiedzy bandytami a przybylymi na alarm posilkami policji.

Tak zostal zakonczony proces przeciw jednemu z glowniejszych bandytow Meksyku.

Marcel, który byl Joanna Pięc narzeczonych w Paryżu, szóstą w Monte Carlo

W ręce policji paryskiej wpadł w tych dniach niezmiernie ciekawy pobł w osobie niejakiego Marcelo Quintin, specjalisty od oszustw na tle małżeńskim.

Zyskowy ten proceder uprawiał metodami i raz na zawsze wypracowanym szablonem. Metody te dowiodły, iż psychologia starszej niewiasty i jej mentalność, gdy chodzi o zdobywie kawalka ślubnego męczyzny, są jednakowe w swej reakcji.

Na tej podstawie operował młody i przystojny p. Marcell i potwierdził to jego 5 narzeczonych, które złożyły skargę do policji na jego oszukawcze manipulacje.

Te pięć kandydatek do małżeństwa uwodzone były jednocześnie i w identyczny ten sam sposób. Każda z nich pozwoliła się jednakowo nabrać na pozłżkę, wierząc święcie w uczciwe zamiary p. Marcelo. Przesadziły one listy, w których ten „narzeczony” prosił o pożyczzenie pieniędzy, tłumacząc, że czyni to listownie, gdyż obojście wstydzi się występować z tą propozycją.

Na zasadzie tego pięciokrotnego oskarżenia policja przedsiewzięła poszukiwania celem ujęcia oszusta. Ten jednak ulotnił się z Paryża i pojechał do Monte Carlo, gdzie w równie podobny sposób wyłudził z pewnej 49-letniej zamężnej obywatelki 10 tysięcy franków.

Itę babinę szolal pan Marcell zbujad na miłość i tak rozmiędlal, iz chciala juz puscic kantem swego rodzzonego meza i drapnac w swiat z uroczym Marcelinem, gdyby ten ostatni nie byl drazniac od baby sam i nie powrotil z owymi 10 tysiacami frankow do Paryza.

Tam jednak sprawa jego juz zupełnie zdołala dojrzac w polce. To tez Marcelka przytapano i poslano do wziezienia siedzowego.

I oto w tym momencie ta dosyć pospolita sprawa nabrala nagly niezwyklych rozmiarow. Marcelce przy oględzinach lekarskich okazal sie szlisczny i nader mila dziewczynka nazwiskiem Quintin a z imienia Joanna.

Przed kilkoma laty sluzyla ona jako mlodosa u pewnego kupca i okradla go. Po odsiedzeniu pol roku w wizezniu panna Jasia wlozyla spownie i zostala soferem, poczem przerwala sie do bardziej dochodowego fachu nabierania starych bab na małżeństwo. Udawalo jej sie to znakomicie. Nie dawnego: jako kobieta wiedziala w co uderzyc, kiedy i jak...

Obóz emigracyjny w Gdyni

Przystapiono juz do budowy obozu emigracyjnego, bez którego port gdynski nie mógłby być centrum transportow wychodzow. Obóz emigracyjny wznieiony bedzie na obszarze 13 hektarow przy szosie powiatowej do Wejherowa, o 2 kilometry od dworca gdynskiego.

ny, mieszczacym jednoczesnie jadalnie, budynek dezynfekcyjny i kapielowy, oraz szpitalnie, uznano za najniezbędnniejsze na poczatek. Koszt tych 3-eh budynkow wyniesie okolo 2.600.000 zł.

Magazyn broni dla bandytów i sabotażystów

Jak donosi poznanaska „Gazeta Zachodnia” sklad broni Tadeusza Jarozewskiego przy ul. Wodnej Nr. 6 w Poznaniu dostarcza broni palnej wszystkim elementom wyrotowym i bandyckim na Kresach Wschodnich.

Przedstawienie togo rodzaju rozdadu nalezy, nicietety, zgodnie z procedura pruska, obowiazujaca dotad w Wielkopolsce, do kategorii „administracyjnych” i podlegaja bardzo drobnym karom.

Jak 200 lat temu sprzedano turkom deszcz i co z tego wyniklo

Dwieście lat temu spalono na stosie w węgierskim mieście Szegedyń 11 osób oskarzonych o czary i o sprzedanie turkom deszczu przemaczonego dla Szegedyń i jego okolicy i z powodu panujacej wówczas strasznej posuchy niezmiernie pozadzanego.

Rozpoczal sie tedy proces. Pięc kobiet i szesciu męzczyzn zostalo obwinionych o uprawianie czarow. Pierwotnie bylo o ten czyn oskarzonych 15 osob, lecz trzy z nich udowodnily swoja niewinność w ten sposób, ze przy „plawieniu” w rzecz poslyły na dno i utopily Reszta, która utrzymala sie na powierzchni wody, jako „winna”, zostala spalona na stosie.

82-letni starzec Rozsa zginal rowniez na stosie, a jego wielkie obszary ziemie skonfiskowali na rzecz episkopatu owczesny biskup Nadasy.

Dr. JAN ALAPIN, Królewska 31 (obok Marszalk.) Niemoc piciowa, skórnę, weneryczną. Analizy 9 r.—8 w., w niedziela do 2 pp.

Złot walców w Wiedniu

W lutym r. ub. pismo wiedeńskie „Neues Wiener Journal” oglosilo konkurs na walca, wyznaczajac 2000 szylingow jako nagrode za najlepszy utwór. Termin tego konkursu uplynal z dn. 31 marca r. b.

Wartość nadeslanych prac jest bardzo rozniata. Są wiec i takie, które w swym pocztku przejawiaja wspaniala, rasowa inwencja, by niezadlugo popasc w zupełną anemie pomysly, są i takie, których pochodzenie pierwotnie swemi tonami zdradza wyraźną polityczną zacieklosc.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY Jak pracują spółdzielcy? Działalność Związku Spółdzielni Spożywców w r. z.

Kryzys ekonomiczny, jaki Polska przeżywała w r. z., odbil się — oczywiscie — i na dzialalnosci Związku Spółdzielni Spożywców: wzrost obrotow w spółdzielniach wyniosl w r. z. okolo 9 procent.

Mimo to fundusze wlasne Związku wzrosly o 584,3 tys. zł. i doszly do sumy 4.5 mil. zł.

Znaczący postępn wykazal w roku ubieglym rozwój obrotow bezpośrednich, które Związek wprowadza, a by usunac jaknajwiecej zbędnych kosztow na drodze towaru od producenta do spoldzielni.

Nadwyżka netto na calosci produkcji wzrosła z 248 na 371 tys. zł. Natomiast eksport dal wyniki niezadowolajace, zmniejszy sie bowiem z 2,9 mil. zł. w r. 1928 na 1,5 mil. zł. w r. z.

Związek poniosl w r. z. 282,6 tys. zł. strat na rezerwach zbozowych i 46,7 tys. zł. strat na chlodni.

Zmniejszenie sie eksportu mebli nalezy przypisac ostrej konkurencji i ograniczeniom kredytowym, zmniejszenie zas eksportu jaj spowodowane zostalo ogromnym zmniejszeniem sie produkcji z powodu ostrej zimy.

Idealne „Home” w Stockholmie Od wielu lat celem pielgrzymki letniej turystow byla Wenecja, czy tez stolica Szwecji — Stockholm. W tym roku znacznie wzroslo, niz zwykle, miaso przygotowuje sie goraczko do naptwywa gości.

Gimnastyka domowa dla kobiet

Pierwsza w Polsce ksiazka - podrecznik gimnastyki dla kobiet w kazdym wieku. Zawiera zasob ewcizen do uzytku domowego i dla celow nauczania. Cena zł. 7

Skład główny: Administracja „STARTU” Warszawa, ul. Górnośląska Nr. 20. Na prowincje wysylamy po wpl. oseniu na konto „Startu” w P. K. O. Nr. 14556 sumy zł. 7,50

List do Mamusi W SPRAWIE DYFTERYTU Cena 60 gr. z przesyłką 75 gr. Zadać we wszystkich księgarniach SKŁAD GŁÓWNY Warszawa, ul. Górnośląska 20. Uwaga. Za zaliczeniem broszury nie wysylamy.

Sportowy Przegląd

II wyścig kolarski gazeciarzy „Kurjera Porannego” i „Przeglądu Wieczornego”

W dniu wczorajszym zgłosili się do biegu naszego, który odbędzie się w dniu 11 maja r. b., następujący zawodnicy:

36) Jan Sujka, 37. Bronisław Sztglic, 38. Ludwik Gluchowski, 39. Marjan Burcewicz, 40. Antoni Lewandowski, 41. Ryszard Boguski, 42. Władysław Biernacki, 43. Aleksander Ciechański, 44. Stanisław Skolera, 45. Edward Woźniak, 46. Stefan Ługowski, 47. Jan Cyrkanowicz, 48. Zdzisław Panicz, 49. Jan Libiszowski, 50. Tadeusz Major, 51. Zygmunt Mizejewski, 52. Kazimierz Jankowski, 53. Stanisław Major.

Jak już donosiliśmy wczoraj — pierwszą nagrodą w biegu naszym stanowiąc będzie *piękny rower turystyczny*, ofiarowany przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojeń w fabryce w Radomiu.

W dniu wczorajszym nagrody zgłosiła *Polska Spółka Sportowa, Warszawa, Jerozolimska 23*, ofiarując dwa żetony brązowe, z których jeden przeznaczony został na bieg kolarski gazeciarzy, a drugi — na bieg pieszy gazeciarzy.

Kusociński — Petkiewicz



Kusociński wygrywa wiosenny bieg naprzelaj w Łodzi.

Sezon bieżący zapowiada się niezwykle ciekawie w dziedzinie walk lekkoatletycznych w biegach długodystansowych. Niedościgniony dotychczas biegacz nasz, Petkiewicz, posiada groźnego rywala, który już w zeszłym roku deptał mu zlebką po piętach, a w roku bieżącym gotuje się do zaciętej walki z silnym postanowieniem zwycięstwa.

Tym rywalem Petkiewicza jest Kusociński. Rozpoczął on w roku bieżącym wczesny trening, startując zarazem do wszelkich długodystansowych konkurencji. W ubiegłą niedzielę stanął do wiosennego

biegu naprzelaj w Łodzi, na dystansie 5 km i zwyciężył w nim, osiągnąwszy bardzo dobry czas, 18 m. 22 sek.

Petkiewicz w roku bieżącym jeszcze nie startował w żadnych zawodach. Ale zbliża się termin narodowego biegu naprzelaj, do którego Kusociński startować będzie napewno, a i Petkiewicz zapewne spróbuje na nim swoich sił. Mielibyśmy wtedy niebyłą ucztę sportową, w wyniku której padłby niewątpliwie znakomity wynik.

Kłopoty o zestawienie nowej reprezentacji piłkarskiej

Kapitan zespołu ZPN, mjr. Loth zajął za miesiąc w ustalonych warunkach z drużyną z Zagłębia w dniu 11 maja. Linia ataku nie jest jeszcze złożona w pomocy graczy będących w Warszawie, a mianowicie: Baran, Kubiś, Kowalski i Makowski, na obronie: Pychowski i Bulanow, a w bramce Pontowicz.

W skład reprezentacji stolicy na mecz w Lipsku i Chemnitz wejdą prawdopodobnie Domanski, Martyna, Ziemiński, Kaban, Zwierz, Nowakowski, Wypiółek, Naxrot, Malik, Pazurek II (klub Człowiek) i Jozko. — Ostatni trzy skład ustalony będzie po meczu dwóch zespołów w dn. 30 b. m.

Dokończenie zapaśniczych mistrzostw Polski

Finaly mistrzostw zapaśniczych Polski w waga ciężkiej przyniosły rezultaty następujące: waga średnia: Galuszka (śląski), 2) Korzowski (Warszawa), 3) Syrecki (Warszawa); waga półśrednia: 1) Rejniak (Warszawa), 2) Błażycza (śląski), 3) Bromir-

ski (Lwów); waga półciężka: 1) Ceug (śląski), 2) Baliszewski (Warszawa), 3) Gostwiński (Ponorz); waga ciężka: 1) Witkowski (Warszawa), 2) Puciata (Warszawa), 3) Cieniewski (Warszawa).

Pierwsza komedia sportowa

W Wiedniu odbyła się przed kilku dniami premiera pierwszej scenicznej komedii sportowej pióra literatów austriackich Raimanna i Schwarza pod tytułem „Król piłkarski” („Der Fussballkoenig”).

Sztuka ta napisana została na podstawie motywów zaczerpniętych z życia piłkarzy, przyciemniona ról objęli gracze Amiry. Przjęcie komedii przez publiczność, składająca się w większości ze sportowców było entuzjastyczne.

Szosowy bieg kolarski I Pułku Łączności w Zegrzu

Klub sportowy I Pułku Łączności w Zegrzu urządza dnia 3 maja o godz. 3 pp. bieg kolarski szosowy, na prześileniu 30 km., dla zawodników nielicencjonowanych.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 30 kwietnia Klub Sportowy I-go Pułku Łączności w Zegrzu i „Wielodom”, Targowa 2, w Warszawie.

Mistrzostwo bokserskie C. W. S.

Ruchliwa sekcja bokserska Stowarzyszenia Sportowego C. W. S. urządza w dniu 30 b. m. o godz. 4 popoł. w lokalu własnym przy ul. Terespolskiej bokserskie mistrzostwa klubu

dla niestowarzyszonych w waga półciężkiej i ciężkiej.

Zapisy przyjmuje codziennie: kierownik sekcji bokserskiej w lokalu CWS.

Otwarcie kursu instruktorów piłkarskich

Dzisiaj we czwartek o godz. 17 odbędzie się uroczyste otwarcie kursu WOZPN dla kierowników sekcji piłkarskich. Otwarcie odbędzie się w obecności władz, przedstawicieli organizacji sportowych, prasy i t. d. Dojazd tramwajami nr. 14 i 15.

PRZECIWKO UDZIAŁOWI KOBIEC W OGÓLNYCH IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

W przejeździe do Pragi bawiła w Wiedniu przewodnicząca Międzynarodowej Federacji Kobiecej p. Alicja Milliat.

W wywiadzie prasowym p. Milliat oświadczyła, iż jest zdania, że kobiety nie powinny brać udziału w ogólnych igrzyskach olimpijskich i że właściwsze byłoby organizowanie dla kobiet specjalnych igrzysk. Ostatnią decyzję w tej sprawie powzięł Kongres olimpijski w Berlinie.

ŚWIĘTO SPORTU ŻYDOWSKIEGO

Na boisku Skry w dniu 16 maja rozegrane zostanie święto sportu żydowskiego, na program którego złożą się turniej piłkarski z udziałem Hakoahu, Hagiboru, Samsonu, ZASS-u, Barko-hy i Makabi, zawody lekkoatletyczne i mecze siatkówki i koszykówki.

KURS MOTOCYKLOWY LEGJI

Sekcja kolarsko-motocyklowa Legji zorganizowała kurs motocyklowy, który rozpocznie się w maju. Zapisy do dn. 1 maja w sekretariacie Legji ul. Myśliwiecka 4.

SEDZIOWIE ZAWODÓW SPORTOWYCH W AMERYCE SĄ PŁATNI

Podczas zawodów sportowych w Ameryce funkcje sędziowskie pełnią członkowie komisji sędziowskich za pieniądze i np. starter na zawodach lekkoatletycznych otrzymuje 15 dolarów od zawodów.

KUSOCIŃSKI MA SZANSE POKONANIA PETKIEWICZA

Biegacz warszawiak, Kusociński, znajduje się teraz w doskonałej formie i posiada wielkie szanse na zdobycie pierwszego miejsca w Narodowym Biegu na przelaj. Jednak Petkiewicz poprawił w Ameryce znacznie swą klasę i choć nie trenuje teraz biegów na przelaj, może dzięki swej rutynie utrzymać swe pierwsze miejsce z roku ubiegłego.

W każdym razie walka będzie niezwykle ciekawą.

KSIĄŻKA O ZAWODACH STRZELECKICH

Na półkach księgarskich ukazała się książka kpt. Cz. Żelaznego z PUWF p. t. „Jak organizować zawody strzeleckie”. Książka ta jest zaleceniem rozkazem M. S. Wojsk wszystkim organizacjom, stowarzyszeniom p. w. i k. i t. m. zawiera 214 stron i 50 ilustracji i stała nosi etykietkę „Książka o sprawach organizacji zawodów strzeleckich”.

HARCERSKIE ZAWODY STRZELECKIE

W dniach 25—27 b. m. odbędą się na trzech strzelnicach stołecznych III Harcerskie Centralne Związkowe zawody strzeleckie. Protektorat nad zawodami raczył objąć prezes Rady ministrów Walerj Sławek i prof. dr. Kazimierz Bartel.

Zawody obejmują strzelanie z broni długiej wojskowej, z broni krótkiej i z broni małokalibrowej.

TROJMECZ LEKKOATLETYCZNY W RZYMIE

Pod protektoratem Mussoliniego odbędzie się dnia 8 maja w Rzymie trójmecz lekkoatletyczny w którym wezmą udział Włochy, Szwajcya, Francja, ewentualnie Niemcy. Wszystkim drużynom przysługuje bezpłatna jazda II klasą do Rzymu, 75 lirów tytułem wydatków dziennie, oraz bezpłatny pobyt w pierwszorzędnym hotelu na przeciąg 5 dni.

PROJEKT BOKSERÓW POZNAŃSKICH

Bokserska reprezentacja Poznania walczyć będzie 3.5 w Ostrowiu, w maju z Monachjum, a w czerwcu ze Śląskiem. Warta przybywa do Warszawy na mecz z Polonią (11.5) i YMCA.

MISTRZOSTWA STOLICY W GRACH SPORTOWYCH

Najbliższa niedziela przyniesie szereg dalszych spotkań o mistrzostwo Warszawy w grach sportowych. Obok meczów koszykówki i siatkówki męskiej oraz hazeny, rozpoczyna się także mistrzostwa koszykówki i siatkówki kobiecej.

Niebywałe praktyki Polskiego Związku Bokserskiego

Wczoraj wyjechali nasi bokserzy na czwórmecz do Budapesztu

Trudno inaczej nazwać postępowanie Polskiego Związku Bokserskiego w związku z udziałem Polski w czwórmeczu bokserskim, który rozpoczyna się dziś w Budapeszcie, jak — dziwnymi praktykami.

Sprawa wiecie się od paru tygodni. Zaczęło się od tajemniczych kombinacji przy ustawianiu reprezentacji Polski. Najpierw wysunęto koncepcję, że Poznań nie pojedzie. Potem — miał jechać Górny Śląsk, wzmocniony najlepszymi bokserami z innych okręgów. Potem miała jechać Łódź — wzmocniona również bokserami z innych okręgów. Wreszcie — dwa dni temu zdecydowano, że nie pojedzie nikt. I oto, kiedy podniosły się w prasie alarmy, Polski Związek Bokserski raz jeszcze zmienił decyzję i w ostatniej chwili polecił drużynie Łodzi odtrąbić natchmiastowy wyjazd.

Łodzianie zbierali się na leb na szyję, byle zdążyć. Jak grom z jasnego nieba spadła wczoraj o godzinie 11-ej przed południem depesza do Głona, znakomitego pięściarza naszego, bawiącego od dłuższego czasu w Warszawie. Depesza ta głosiła: wyjechać natychmiast na Budapeszt. Wczoraj wieczorem Głon miał się już połączyć z reprezentacją Łodzi w Dziezicach. Polski Związek Bokserski dał zaiste rekord amerykańskiego tempa: Głon o 11-ej przed południem otrzymał depeszę, o 2 po południu musiał wyjechać z Warszawy, wieczorem tego dnia miał stanąć w Dziezicach, nazajutrz — w Budapeszcie. Tegoż dnia — w południe — waga, wieczorem — pierwsze spotkanie na ringu.

Praktyki zaiste niebywałe. Głon, który stanowi największy, a może jedyny obok Seweryniaka atut w reprezentacji naszej na Budapeszt, wyjechał prawie bez przygotowania. Ostatnie cztery dni przed wyjazdem, wiedząc, że nie z Budapesztu, nie forsował treningu w czasie świąt i posiada pewną nadwagę, co do której niewiadomo, czy zdoła ją stracić przed pierwszym meczem.

Reprezentację naszą czekają niewątpliwie porażki. To nie, że drużyna nasza nosi miano reprezentacji Łodzi. W Budapeszcie tylko wtał jemużeni będą o tem wiedzieli. Ogół — mówić będzie reprezentacja Polski. A przecież boks polski dzięki wytrwałej pracy w ostatnich paru latach osiągnął wysoki poziom i zdobył sobie dobre imię zagranicą, wychodząc zwycięsko z wielu meczów międzynarodowych. Nie wolno więc dziś narażać boksu polskiego na kompromitujące porażki, tembardziej, że można ich było uniknąć i tembardziej, że będą one wynikiem dziwacznych machinacji P. Z. B. przy zielonym stoliku.

Program czwórmeczu jest następujący:

Dziś, we czwartek, w pierwszym dniu turnieju odbędzie się mecz Węgry - Łódź i Czechosłowacja - Bawaria.

W piątek walk nie będzie. W sobotę spotkają się Łódź-Bawaria i Węgry - Czechosłowacja, wreszcie w niedzielę walczyć będą Łódź - Czechosłowacja i Bawaria - Węgry.

Zajęcie ostatniego miejsca przez słabą reprezentację Łodzi wydaje się być pewne.

Wielki rozwój gier sportowych

Zaden bodaj ze sportów nie może pochwalić się u nas tak szybkim rozwojem, jak gry sportowe, które osiągnęły zdecydowany w naszym warunkach rekord powodzenia, popularności i masowości, jeśli chodzi o liczbę uprawiających gry.

Koszykówka, siatkówka i hazena (ta ostatnia tylko dla kobiet) zdobyły sobie niewątpliwie powodzenie. We wszystkich większych i mniejszych miastach naszych odbywają

się mecze tych gier, a widowskowi ich strona stale zyskuje, na znanie, ściągając na trybuny coraz większe liczby widzów.

Jednym z najruchliwszych ośrodków w dziedzinie gier sportowych jest u nas Łódź. W ubiegłą niedzielę akademicy warszawscy odwiedzili Łódź i rozegrali z miejscową drużyną L. K. S. mecz koszykówki, zdobywając zwycięstwo.



Akademicy walczą z L. K. S. w koszykówce na boisku łódzkim.

Bogaty program zawodów motocyklowych na rok bież.

Polski Związek Motocyklowy opracował na rok bieżący niezwykle ciekawy i obszerny program zawodów motocyklowych na rok bieżący. Niemal wszystkie większe miasta polskie mieć będą własne sensacje motocyklowe, co niewątpliwie przyczyni się znakomicie do rozwoju motocyklizmu w Polsce.

W najbliższym miesiącu, maju, projektowane są imprezy następujące:

2, 3, 4, 5 maja — wielki raid motocyklowy Lwów-Jaremcze-Lwów.

3-4 maja raid dokoła województwa -Poznańskiego, oraz raid dokoła województwa warszawskiego.

18 maja — motocyklowe mistrzostwo szosowe WKS. Legja.

18 maja — wyścig płaski na 5 km., organizuje Union w Łodzi.

25 maja — kilometr lance, organizuje Klub Motocyklowy w Grudziądzu.

29 maja — wyścig płaski, organizowany przez Polski Klub Motocyklowy w Warszawie.

Ile trzeba płacić podatku od samochodu i motocykla

Właściciele samochodów i motocykli w Warszawie — oczekuje w dniach najbliższych smutna konieczność opłacania podatków miejskich od samochodu i motocykli.

Stawki podatkowe są różne, zależnie od mocy silnika. Podatek miejski wynosi: od samochodu do 20 KM. — 200 złotych, powyżej 20 KM. — 240 zł.

od motocykla dwukółowego — 30 zł., od trzykółowego — 40 zł.

Ponadto opłaty za zużycie bruku wynosi: od samochodu do 10 KM. — 25 zł., do 20 KM. — 50 zł., powyżej 20 KM. — 100 zł.

Sekcja samochodowa Polskiego Touring Klubu udziela członkom swym bezpłatnych porad prawnych w zakresie spraw podatkowych.

W sprawie gospodarki samorządów

P. minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie stosowania oszczędności przy wykonywaniu budżetów związków komunalnych w roku 1930/31. P. minister Józewski przypomina, że w okólniku z dnia 21 lutego r. b. dał wyraz przewidywaniu, iż związki komunalne w bieżącym roku budżetowym nie osiągną pełnej wysokości wpływów w ramach obecnych ich uprawnień podatkowych, a to wobec osłabienia siły płatniczej ludności. W związku z tem, zarządził wówczas p. minister dużą oględność w preliminarzowaniu dochodów z danin komunalnych.

Słuszność powyższego przewidywania — pisze w swym okólniku min. Józewski — dowiodły już pro wizoryczne zestawienia wpływów skarbu państwa z danin państwowych za pierwsze trzy miesiące r. 1930; z zestawień tych okazuje się bowiem, że wydajność niektórych podatków, jak np. podatku gruntowego, przemysłowego i dochodowego, do których pobierane są dodatki komunalne, względnie należy się w nich udziałowi związkowi komunalnemu — zmalała bardzo znacznie w stosunku do wydajności tych podatków z takichże miesięcy roku ubiegłego.

Ponieważ ta redukcja wpływów podatkowych nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz trwać będzie niewątpliwie przez szereg następujących miesięcy i ponieważ związki komunalne przy preliminarzowaniu swoich dochodów z podatków opierały się zapewne na ogół na faktycznej wydajności poszczególnych podatków w roku ubiegłym — przeto istnieje uzasadniona obawa, że związki te budżetów swoich na rok bieżący, opartych w dużej mierze na preliminarzowanych w ten sposób wpływach podatkowych, nie będą mogły w pełni zrealizować.

Ażeby więc uniknąć skutków — jakie w ciągu roku budżetowego spowodować może dla związków komunalnych ta dysproporcja między ich wydatkami a dochodami, muszą te związki już obecnie zastanowić się nad koniecznością takiej kompresji zatwierdzonych

już ich budżetów, ażeby zachowana była stale równowaga pomiędzy dochodami i wydatkami budżetowymi. Związki komunalne muszą w tym względzie pójść za przykładem państwa, które już wstąpiło na drogę obniżenia swoich wydatków budżetowych, ulegalizowanych przez ciała ustawodawcze.

Najwłaściwsza w tym względzie droga będzie takie rozplanowanie gospodarki finansowej przez związki komunalne, aby wydatki uskuteczniły się jedynie w miarę i w granicach uzyskiwanych dochodów. Zalecenia godnym byłoby tutaj naśladowanie gospodarki skarbu państwa, która obraca się w ramach otwieranych kredytów miesięcznych.

W dalszym ciągu minister Józewski zastrzega się, że aczkolwiek był i nadal jest przeciwnikiem ingerowania władzy nadzorczej w dziedzinie celowości zamierzeń związków komunalnych — uważa jednak za wskazane pilne zwracanie uwagi przez władzę nadzorczą na sposób wykonywania budżetów przez związki komunalne i na konieczność stosowania jak najdalej posuniętej oszczędności przy realizowaniu poczynań tychże związków.

Oszczędności powinny być stosowane przede wszystkim w zakresie administracji ogólnej. Wyjazdy i podróże służbowe członków zarządu i pracowników związków komunalnych oraz posługiwanie się samochodami w tych podróżach winny być ograniczone do istotnych konieczności. Do minimum należy ograniczyć ilość telefonicznych rozmów międzymiastowych i baczyc pilnie na to, aby rozmowy takie na koszt związków komunalnych były prowadzone jedynie w sprawach urzędowych. Oszczędność w innych działach gospodarki budżetowej poza zaniechaniem wydatków, które nie są bezwzględnie konieczne, p. minister wyobraża sobie, jako racjonalne użycie środków dla osiągnięcia pewnego celu i jako dążność do osiągnięcia jaknajlepszych wyników możliwie najmniejszym nakładem środków.

NOWINY DNIA

Z Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Sprawozdanie szczegółowe z posiedzenia tego podamy w numerze jutrzejszym.

Z Komitetu obchodu 3 Maja

Onegdaj odbyło się zebranie Komitetu obchodu 3-go Maja, na którym omawiano szczegóły programu. Pomiędzy innymi urządzona będzie w teatrze miejskim akademja, oraz zabawa ludowa.

Zniżka kar od podatków

Ministerstwo skarbu z dniem 24-go kwietnia r. b. zarządziło zniżkę kar za zwłokę w opłacie podatków ze stopy 24 proc. w stosunku rocznym 18 procent. Ulga ta obowiązuje dla wpłaty wszelkich należności podatkowych

uskutecznionej do dnia 31 sierpnia r. b.

Powyższe zarządzenie daje wyraz stałemu dążeniu ministerstwa skarbu do niższej stopy procentowej przy wszelkich operacjach finansowych i przyczyni się niewątpliwie do utrwalenia stanu odprężenia, jakie od kilku miesięcy wyraźnie występuje na naszym rynku pieniężnym.

Memoriał Związku Pracowników Komunalnych

Zarząd Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej wystosował do magistratu memoriał w sprawie projektowanej regulacji plac w związku z sanacją finansów miejskich. Związek wskazuje w memoriale, że trzem pracownikom odebrano już dodatek na rodziny i że stosowana jest praktyka zwalniania z pracy ludzi,

DYREKCJA Kursów Kierowców Samochodowych H. PRYLINSKIEGO w Warszawie zawiadamia o otwarciu oddziału SZKOŁY w GRODNIE.

Zapisy i informacje w administracji „Przeglądu Kresowego”, ul. Pocztowa 13 od godz. 9 do 13 i od 15-ej do 18-ej.
Dla inteligencji specjalne wykłady. Samochody z PODWÓJNĄ kierownicą, ułatwiające naukę jazdy.

Z OKOLICY Z Druskienik

We wczorajszym „Głosie Obywatela” ukazała się korespondencja specjalnego wysłannika tego pisma do Druskienik. Korespondencja omawia znane już czytelnikom naszym szczegóły prac przygotowawczych do rozpoczęcia się sezonu. Pomiędzy innymi czytamy:

„Na specjalne podkreślenie zasługuje wybitne współdziałanie wojskowości w pracach nad rozwojem Druskienik. Istniejące od paru lat T-wo Przyjaciół Druskienik, pozostaje pod energiczną prezesurą d-icy O. K. III gen. Litwinowicza, wybudowało schronisko turystyczne nad położonym w głębi borów okolicznych — jezioro Lot, z którego wypływa malownicza i radio-aktywna Roticzanka. Również i powstanie tutaj nowoczesnie urządzonej plaży na Niemie, obok mostu i „wyspy miłości”, należy zaliczyć na dobro rachunku T-wa.

Zainteresowanie pracami przygotowawczymi ze strony władz rządowych wyraziło się w lustracji Druskienik, dokonanej w tych dniach przez dyr. Dep. Zdrowia dr. Piestrzyńskiego, który wraz z generałem Litwinowiczem wyjeżdżał nad jezioro Lot.”

Do kościołów przez granicę

Z powiatów położonych na pograniczu sowieckim donoszą, iż w W. Sobotę na całym szeregu odcinków granicznych większe grupy włościan usiłowały przedostać się na terytorium polskie w celu wzięcia udziału w nabożeństwach rezurekcyjnych. Mimo pilnie strzeżonej przez władze sowieckie granicy około 50 chłopom udało się przejść na teren Polski.

Wizyta samolotów litewskich

Onegdaj w rejonie odcinków granicznych Orany i Marcinkańce krążyły dwa samoloty wojskowe o barwach litewskich. Po blisko półgodzinnym krążeniu nad polskiem terytorjum aeroplany litewskie odleciały w kierunku granicy litewskiej.

Również w rejonie odcinka granicznego Słobódka zanotowano samolot litewski, który po dokonaniu prawdopodobnie zdjęć terenu odleciał na terytorjum litewskie.

Z ostatniej chwili Strajk protestacyjny w Druskienikach

W dniu wczorajszym wszyscy kupcy w Druskienikach zarówno chrześcijanie jak żydzi na znak protestu przeciwko nałożonemu podatki obrotowemu zamknęli sklepy i odnieśli klucze wszystkich sklepów do magistratu do burmistrza. Burmistrz odmówił przyjęcia kluczy. W całym mieście otwarty jest jedynie sklep „Jutrzenki”.

Dziś udaje się specjalna delegacja kupców do naczelnika urzędu skarbowego w Grodnie i do odpowiednich władz w Warszawie.

Kucharka-gospodyni

w starszym wieku do prowadzenia skromnego gospodarstwa (gotowanie i sprząatanie) do pojedynczego pana poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia na piśmie składać w Administracji „Przeglądu Kresowego” Pocztowa 13 dla „Poszukującego kucharki”.

Scena, estrada i ekran

Ustalone zostały już daty przyjazdu „Reduty”. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 9 maja. Dnia tego dane będą 2 przedstawienia. Popołudniu dla młodzieży szkolnej komedia Fredry „Ciotunia”, wieczorem Chertona „Magja” z Juliuszem Osterwą. Dnia 11 maja sztuka Scheriffa „Kres wędrowki” z Józefem Węgrzynem.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek:
z piątku na sobotę apt. Farna Plac Batorego.
z soboty na niedzielę Ottowicza Dominikańska 9.

Szczęście dla każdego, wszystkim! to powtórzę Jest u Marejnego, w znanej kolekturze.

Gwiazda szczęścia przyswieca każdemu, możesz ją uchwycić zakupując LOS

Do 1-ej kl. 21-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ LOS

w najpopularniejszej, najszczęśliwszej i najstarszej na kresach kolekturze

O. MAREJNE w Grodnie

CENTRALA (naprzeciw Magistratu), DOMINIKAŃSKA 15

MIESZKANIE i FILJA

ul. Rydza-Smigłego 16. Telefon Nr 207.

Konto P.K.O. Nr. 80679.

Firma egzystuje od 1880 roku.

Przy wypłaceniu wygranych dyskretna zapewniona.

Wstęp do nas! — Kup nasz los!

KASA STEFCZYKA w GRODNIE

Spółdzielnia Rolniczo-Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością

ul. Listowskiego Nr. 45, Telefon Nr. 259.

Udziela swym członkom pożyczek i kredytu na wszelkie potrzeby gospodarze
Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

Wkłady: Oszczędnościowe, wkłady walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), załatwia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe w zakresie działalności spółdzielni kredytowych wchodzące.

W poniedziałek, 28 kwietnia w Teatrze Miejskim

GOŚCINNIE WYSTĄPI

Warszawska Szopka Polityczna 1930 r.

Napisali: MARJAN HEMAR, JAN LECHOŃ, ANTONI SŁONIMSKI, JULJAN TUWIM.

Wykonawcy: ARTYŚCI TEATRU NARODOWEGO i POLSKIEGO.

28 postaci oraz ostatnie aktualności.

Bilety do nabycia w księgarni p. Iberskiego, a w dniu występu od g. 7 w kasie teatralnej. Początek o g. 8.30 wiecz.